

# Pamięć przywrócona

27 kwietnia, na terenie Wielkopolskiego Parku Narodowego, w lesie na granicy Mosiny i Puszczykowa, odbyła się uroczystość upamiętnienia ośmiu ofiar komunistycznych zbrodni sądowych lat 1945 – 1946. Odśloniecia pomnika dokonali Prezes IPN Karol Nawrocki, Wojewoda Wielkopolski Michał Zieliński, Dyrektor IPN Oddziału w Poznaniu Rafał Reczek oraz Dyrektor WPN Zbigniew Sołtysiński. Organizatorem uroczystości, w której udział wzięli przedstawiciele okolicznych samorządów, instytucji i organizacji społecznych, a także mieszkańcy, był Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu i Wielkopolski Park Narodowy, a inicjatorem upamiętnienia – regionalista i licencjonowany przewodnik turystyczny Robert Kiszkurko. W imieniu samorządu Gminy Mosina hołd pomordowanym złożyli Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Adam Ejchorst oraz Radna Rady Miejskiej w Mosinie Jolanta Szymczak.

Pomnik ku czci ofiar komunistycznych zbrodni sądowych z lat 1945–1946: Bolesława Rubaszewskiego, a także siedmiu nieznanych z imienia i nazwiska żołnierzy Wojska Polskiego oraz powojennego antykomunistycznego podziemia zbrojnego, ufundował Instytut Pamięci Narodowej. Wykonany został w formie dwóch steli – przeciętego na dwie połowy głazu z inskrypcją piaskowaną i godłem Orła Białego w marmurze – w swojej symbolice nawiązuje do dwóch egzekucji: pierwszej z grudnia 1945 r. (rozstrzelanie Bolesława Rubaszewskiego), drugiej ze stycznia 1946 r. (rozstrzelanie siedmiu nieznanych żołnierzy). Stał nieopodal miejsca, w którym blisko 80 lat temu dokonano egzekucji strzałem w tył głowy. – *Dziś wolna, niepodległa, demokratyczna i suwerenna Polska nie może oddać ziemskiego życia majorowi Rubaszewskiemu, ale chce mu oddać należytą chwałę, pamięć i cześć. Ale to upamiętnienie poświęcone jest też siedmiu, do dnia dzisiejszego, niezidentyfikowanym Wojska Polskiego i żołnierzom podziemia antykomunistycznego* - powiedział podczas uroczystości Prezes IPN Karol Nawrocki.

Pomnik ufundował Instytut Pamięci Narodowej. Stał nieopodal miejsca, w którym blisko 80 lat temu dokonano dwukrotnie egzekucji polskich żołnierzy, strzałami w tył głowy. Stał dopiero teraz, bo ta zbrodnia do niedawna nie została odkryta, do dziś też nie jest do końca wyjaśniona. Jak powiedział podczas uroczystości Prezes IPN dr Karol Nawrocki, komunistyczna, kolonialna, obca Polakom i sowiecka Polska po roku 1945 nie tylko mordowała synów tej ziemi Wielkopolskiej i całej Polski, ale także ukrywała ich szczątki i doprowadzała do procesu ewaporacji, do wymazania z pamięci rodzinnej, społecznej, regionalnej i z pamięci narodowej.

Tak było też w przypadku zbrodni w podmosińskim lesie, przy leśnej drodze znakowanej żółtym szlakiem turystycznym, wychodzącej ze skrzyżowania pomiędzy drogą wojewódzką 430, a powiatową na Jeziory. Prawdopodobnie nigdy nie ujrzałyby światła dziennego, gdyby nie ich przypadkowi świadkowie. Dopiero po 50 latach, jeden ze świadków postanowił przerwać milczenie. Był to jednak dopiero początek żmudnego dochodzenia prawdy, co wydarzyło się w tym miejscu.

W roku 2001, Jerzy Nowotny, nieżyjący już, dawny mieszkaniec Mosiny, napisał list do gazety samorządowej „Biuletyn Mosiński” opisując w nim, co tuż po wojnie widział w lesie razem z kolegą, oczami kilkunastoletniego chłopca – był świadkiem rozstrzelania z broni maszynowej kilku mężczyzn. List, z racji na powagę sprawy przekraczającą kompetencje redakcji „Biuletynu”, ówczesny Burmistrz Jan Kałuziński przekazał Instytutowi Pamięci Narodowej, który z kolei, jako organ właściwy do zbadania sprawy, przeprowadził dochodzenie. Śledztwo umorzono jednak rok później z powodu niewykrycia wówczas ani ofiar, ani sprawców zbrodni, z zastrzeżeniem, że w przypadku pojawienia się nowych okoliczności, zostanie ono znów podjęte.

Dziesięć lat później, autorka tej relacji i dawny redaktor „Biuletynu Mosińskiego”, wróciła do sprawy na łamach „Czasu Mosiny” w artykule „Ktokolwiek wie” z roku 2012. Nawiązany kontakt ze świadkiem – autorem listu z 2001 r., a także przejrzenie akta prokuratorskiego śledztwa IPN-u prowadzonego w latach 2001 – 2002, pozwoliły opisać szczegóły tej niewyjaśnionej sprawy, z dokładną lokalizacją egzekucji, z nadzieją na odzew czytelników – innych świadków tej zbrodni. Niestety, nikt nie odpowiedział. Artykuł stał się jednak przyczynkiem do przeprowadzenia przez IPN specjalistycznych badań tego terenu przez zespół prof. Krzysztofa Szwaagrzyka, w ramach projektu „Poszukiwania nieznanych miejsc pochówku ofiar terroru komunistycznego w latach 1944–1956”. W opisanym dokładnie w artykule miejscu znaleziono wówczas karabinowe łuski.

Po kolejnych, kilku latach, w roku 2019 Robert Kiszkurko złożył wniosek do poznańskiego IPN-u o upamiętnienie

pomordowanych w tym właśnie miejscu polskich działaczy niepodległościowych. Jak ustalił autor wniosku dokonano tam egzekucji mjr Bolesława Rubaszewskiego powstańca wielkopolskiego, przedwojennego żołnierza Korpusu Ochrony Pogranicza, założyciela tajnej organizacji antykomunistycznej „Polskie Siły Zbrojne” w Poznaniu. Dokumenty, do których dotarł następnie IPN w toku kwerendy archiwalnej poświadczyły, że Bolesław Rubaszewski został rozstrzelany w tym miejscu 7 grudnia 1945 r. IPN ustalił, że od strzału w tył głowy w tym samym miejscu zginęło również siedmiu innych, nieidentyfikowanych dotąd, polskich żołnierzy, w styczniu 1946 r.

Żmudny proces dochodzenia do prawdy przedstawiony został podczas sesji naukowej w siedzibie dyrekcji WPN w Jeziorach w drugiej części kwietniowej uroczystości odsłonięcia pomnika ku czci ofiar zbrodni.

...

7 grudnia 1945 r. i 3 stycznia 1946 r. niedaleko szosy Puszczykowo–Mosina działający na polecenie prokuratury wojskowej pluton egzekucyjny dokonał egzekucji ośmiu żołnierzy Wojska Polskiego. Ciała zostały zakopane w dwóch mogiłach.

Funkcjonariusze Komendy Powiatowej MO w Poznaniu, którzy 14 stycznia 1946 r. przybyli na miejsce zdarzenia, zeznali, że ofiary miały przestrzelone czaszki od strony potylicy oraz ciała były ułożone twarzami do ziemi. Następnego dnia ciała przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej w Poznaniu. W ubraniu jednej z ofiar odnaleziono dokument, dzięki któremu można było zidentyfikować tożsamość. Był to mjr Bolesław Rubaszewski, powstaniec wielkopolski, przedwojenny żołnierz Korpusu Ochrony Pogranicza w Borszczowie i Skale, założyciel tajnej organizacji antykomunistycznej „Polskie Siły Zbrojne” w Poznaniu. Mjr Rubaszewski został rozstrzelany 7 grudnia 1945 r., a protokół wykonania wyroku kary śmierci podpisali prokurator wojskowy ppłk Wilhelm Świątkowski, lekarz kpt. Smirnow oraz dowódca plutonu egzekucyjnego por. Rosenbaum.

W drugiej mogile znajdowało się siedem ciał żołnierzy Wojska Polskiego, jednak pomimo pogłębionej kwerendy źródłowej nie można potwierdzić ich tożsamości.

**Bolesław Rubaszewski (1903-1945)**, ur. 31 III 1903 r. w Łabiszynie pow. Szubin jako syn Józefa i Katarzyny z domu Słowińskiej. Szkołę powszechną ukończył w Gnieźnie w 1916 r. W latach 1917-1918 uczęszczał do szkoły handlowej. Od 28 grudnia 1918 r. do końca marca 1919 r. brał udział w Powstaniu Wielkopolskim. W 1920 r. po ukończeniu szkoły podjął pracę zawodową w Poznaniu. W latach 1924-1925 służył w KOP w Borszczowie i Skale. Od 1926 r. wraz z krewnym prowadził biuro pośrednictwa sprzedaży majątków. W latach 1928-1939 pracował w PKP w Poznaniu jako pracownik umysłowy. Brał udział w walkach we wrześniu 1939 r., następnie powrócił do Poznania i cały okres okupacji pracował jako księgowy w Centrali Rolniczej w Poznaniu. W 1945 r. w samym Poznaniu i na terenie Wielkopolski, powstał szereg zorganizowanych grup o charakterze zbrojnym, których celem była walka z komunizmem. Cechą wspólną wszystkich organizacji było pochodzenie ich założycieli i członków. Z jednej strony podziemne grupy zbrojne tworzyli ludzie związani z podziemiem niepodległościowym w okresie okupacji hitlerowskiej, a z drugiej strony byli to ludzie młodzi, niezwiązani z żadnymi organizacjami, którzy postanowili wyrazić swój sprzeciw wobec powojennej rzeczywistości. W kwietniu 1945 r. Rubaszewski nawiązał kontakt z niejakim „Kaczmarkiem”, który podając się za emisariusza rządu londyńskiego namawiał go. do podjęcia pracy na rzecz organizacji „Polskie Siły Zbrojne”. Według UB, PSZ dzieliły się na 4 okręgi z czego na terenie województwa poznańskiego utworzono okręg „Grupa Operacyjna Zachód” z siedzibą sztabu w Poznaniu. W ciągu kilku miesięcy na terenie Poznania członkowie kierowanej przez Rubaszewskiego organizacji, wytworzyli kilka tysięcy ulotek oraz przygotowali szereg upomnień dla członków PPR. Oprócz struktur poznańskich, utworzono zręby organizacji w powiatach kępińskim i obornickim. Funkcjonariusze pionu kontrwywiadu WUBP w Poznaniu bardzo szybko wpadli na trop PSZ w Poznaniu i zorganizowali „kociół” w mieszkaniu jednego z członków organizacji. Zatrzymano jednego współpracownika Rubaszewskiego, który był jednocześnie pracownikiem warsztatów WUBP w Poznaniu. Mimo iż posiadał kontakt ze strukturami organizacji w Kępnie, nie przekazał „bezpiece” żadnych informacji. Z tego powodu wielu działaczy PSZ uniknęło aresztowania w 1945 r. Dalej śledztwo potoczyło się błyskawicznie. Na niejawnej rozprawie przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Poznaniu w dniu 12 września 1945 r., bez oskarżyciela i obrońców, skazano 7 członków organizacji na kary więzienia, Rubaszewski otrzymał karę 10 lat. W sprawie Rubaszewskiego sąd zebrał się ponownie w dniu 27 października, również bez oskarżyciela i obrońcy, uznając „jednostki, takie, jako wybitnie apasństwowe i dezorganizujące życie społeczne należy bezwzględnie wyeliminować spośród obywateli państwa polskiego”. Orzeczono karę śmierci i przepadek całego mienia. Wyrok wykonano 7 grudnia 1945 r.

*tekst i fot. Joanna Nowaczyk*

*informacje źródłowe: IPN*